

Efekt Lutra. Skutki reformacji w sferze mediów drukowanych i komunikowania

ALEKSANDRA MATYKIEWICZ-WŁODARSKA

ORCID: 0000-0003-0620-1797

(Uniwersytet Jagielloński w Krakowie)

Pięćsetlecie reformacji – wydarzenia, którego badacze nie wahają się nazwać jednym z najdonioślejszych w dziejach zachodniej cywilizacji¹ – z oczywistych względów obchodzone było z większym rozmachem w krajach, w których reformacja zwyciężyła, niż chociażby w Polsce. Jubileuszowi towarzyszyły niezliczone projekty badawcze, konferencje i publikacje naukowe, rozmaite przedsięwzięcia popularyzatorskie – jak na przykład głośna wystawa *Der Luthereffekt* zorganizowana przez Niemieckie Muzeum Historyczne w Martin-Gropius-Bau w Berlinie, do której nawiązuje tytuł tego artykułu – a także działania marketingowe czy wręcz komercyjne. Celem tego tekstu jest przesłedzenie krótko- i długofalowych skutków, jakie zmiany zapoczątkowane przez reformację przyniosły w sferze mediów i komunikowania masowego.

Symbolicznym początkiem reformacji – ruchu mającego na celu odnowę Kościoła katolickiego, a ostatecznie wielowymiarowego zjawiska religijnego, społecznego, politycznego i kulturowego – było opublikowanie 31 października 1517 roku przez Marcina Lutra, profesora uniwersytetu w Wittenberdze, dziewięćdziesięciu pięć tez, które miały stanowić zaproszenie dla lokalnego środowiska akademickiego do teologicznej dysputy na temat praktyki odpustów². Wbrew oczekiwaniom samego

1 Zob. A. Pettegree, *Marka Luter. Rok 1517, druk i początki Reformacji*, tłum. M. Denderski, Warszawa 2017, s. 5.

2 W masowej wyobraźni zapisał się obraz Marcina Lutra przybijającego swe słynne tezy do drzwi kościoła zamkowego w Wittenberdze w geście protestu i swoistego wyzwania rzuconego instytucji Kościoła katolickiego. Według wielu źródeł jest to tylko legenda, której nie należy traktować zbyt dosłownie (A. Krzemiński, *Korzenie*, w: *Marcin Luter i reformacja. 500 lat protestantyzmu*, „Polityka. Pomocnik Historyczny” 2017, nr 4, s. 13), tymczasem w ostatnich latach badacze przychylają się jednak do tezy, iż rzeczywiście doszło do tego wydarzenia, choć jego znaczenie było zgoła inne – drzwi kościoła pełniły po prostu zwyczajową funkcję tablicy ogłoszeń XVI-wiecznych uniwersy-

Lutra ogłoszenie tez stało się początkiem potężnego sporu z papieżem, który doprowadził do uznania go za heretyka, a ostatecznie do rozłamu w Kościele. Inaczej niż w przypadku wielu wcześniejszych głosicieli herezji, Lutra nie udało się uciszyć, a jego zwolenników spacyfikować, wręcz przeciwnie – jego nauki zyskały szeroki rozgłos i poparcie społeczne, on sam zaś moźnych protektorów³. Było wiele powodów, dla których tak się stało. Wyznawcy protestantyzmu i teologowie będą zapewne podkreślać religijne znaczenie doktryny Lutra, historycy – wskazywać na narastający w XVI wieku konflikt o władzę i dochody między papieżem a władcami świeckimi oraz na zaogniającą się sytuację społeczną w krajach niemieckich. Niewątpliwie jednak bezpośrednim powodem, dla którego – zamiast spłonąć na stosie – „skromny teolog z Wittenbergi zdołał wstrząsnąć tronem św. Piotra”⁴, było błyskawiczne (jak na owe czasy) rozpowszechnienie jego poglądów dzięki wynalazkowi druku. Jak ujęła to badaczka historii druku i książki drukowanej Elisabeth L. Eisenstein:

» Rzadko się zdarzało, aby pojedynczy wynalazek oddziaływał na coś bardziej niż druk na reformację. Luter dał hasło do publicznej dysputy, ale nikt nie przyszedł dyskutować. I wtedy, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, okazało się, że zwraca się on do całego świata⁵.

Tezy przeciwko odpustom zostały bardzo szybko puszczane w obieg, zarówno w oryginalnej wersji łacińskiej (opublikowano je jako czterostronicowy pamflet w Bazylei oraz pełnoformatowy plakat w Lipsku), jak i w wersji niemieckiej (przepisane i przetłumaczone przez studentów Lutra), a następnie były powielane niezliczoną ilość razy. W ciągu zaledwie dwóch tygodni tezy te, w zamiarze autora przeznaczone jedynie dla lokalnego środowiska uniwersyteckiego, znano we wszystkich krajach niemieckich, a w ciągu miesiąca – w całej Europie. Z czasem spór doktrynalny zapoczątkowany przez Lutra dał podbudowę ideologiczną konfliktowi politycznemu między władzą świecką książąt niemieckich, cesarzem i papieżem, który to konflikt będzie się toczył latami, niejako poza samym Lutrem. W tym czasie idee reformacyjne zataczały coraz szersze kręgi dzięki pisanym przez teo-

retów, a podobnych tez do proponowanych dysput naukowych ogłaszano wiele (zob. A. Pettegree, *Marka Luter...*, s. 6).

3 Najważniejszym i najbardziej wpływowym protektorem Lutra był elektor saski Fryderyk Mądry, sam gorliwy katolik, a także właściciel imponującej kolekcji prawie 20 tysięcy relikwii, których prezentowanie wiernym przynosiło mu znaczne dochody.

4 E.L. Eisenstein, *Revolucja Gutenberga*, tłum. H. Hollender, Warszawa 2004, s. 150.

5 *Ibidem*, s. 149.

loga po łacinie i po niemiecku rozprawom, kazaniom, drukom ulotnym, książkom i afiszom⁶. W latach 1518–1519 Luter napisał czterdzieści pięć prac (dwadzieścia pięć po łacinie i dwadzieścia po niemiecku), które miały łącznie dwieście dziewięćdziesiąt jeden wydań, a z czasem stał się najczęściej drukowanym autorem w Europie⁷. Jak szacuje Andrew Pettegree: „w XVI wieku drukarze wypuścili niemal pięć tysięcy wydań dzieł Lutera; można do tej sumy doliczyć również 3 tysiące dalszych projektów, w które Luter się zaangażował”⁸. Wojna informacyjna, jaką rozpoczął reformator, miała dogłębnie odmienić oblicze drukarstwa – zarówno technologii druku, jak i organizacji całego przemysłu drukarskiego – oraz wygląd i rynek książki drukowanej.

Wynałazek Johannesesa Gutenberga, czyli drukowanie z użyciem ruchomych czcionek, znany był w Europie od co najmniej 1450 roku. Metoda ta znacznie przyspieszała i przede wszystkim obniżała koszty druku, ciągle jednak publikowanie książek było kosztownym i ryzykownym finansowo przedsięwzięciem. Drukarz – będący w dzisiejszym rozumieniu również wydawcą – musiał zainwestować w papier (jego cena stanowiła w owych czasach połowę kosztów produkcji książki) i utrzymanie warsztatu, a poniesione nakłady zaczynały mu się zwracać zwykle po roku, bo tyle mogło zająć wydanie nowej, kilkusetstronicowej publikacji. To także drukarz-wydawca organizował dystrybucję wydanych przez siebie książek, a grono potencjalnych odbiorców wciąż było niewielkie – jeśli nie trafił w ich potrzeby czy gusta, pozostawał z niesprzedanym nakładem. Nic więc dziwnego, że wielu drukarzy w tym pierwszym okresie (w tym i Gutenberg) miało problemy finansowe, a nawet bankrutowało. W XV wieku książki drukowano już w ponad dwustu miejscach w Europie, ale rynek był zdominowany przez dwanaście największych miast handlowych, z których połowa znajdowała się w krajach niemieckich. W tych dwunastu największych centrach wydawniczych – do których z całą pewnością nie należała Wittenberga – drukowano dwie trzecie publikowanych w Europie książek⁹. W okresie poprzedzającym reformację drukarze, mając już do dyspozycji nową technologię, nadal jednak myśleli o książkach w kategoriach sprzed wynalezienia druku. „Archetypową książką był – jak pisze Pettegree – długi, drogi tom napisany po łacinie”¹⁰, wydawano głównie teksty religijne, akademickie i kroniki, a klientelę stanowili przede wszystkim duchowni, uczeni i studenci oraz nieliczni kolekcjonerzy, z których niewielu miało w swoich zbiorach więcej niż trzydzieści

6 Zob. G. Jurkowlaniec, *Słowa, obrazy, dźwięki*, w: *Marcin Luter i reformacja...*, s. 41.

7 Zob. A. Pettegree, *Marka Luter...*, s. 131.

8 *Ibidem*, s. 384.

9 Zob. *ibidem*, s. 23.

10 *Ibidem*, s. 176.

książek¹¹. Wszystko to – wygląd książek, ich objętość, tempo druku, dystrybucja, tematyka, język, koszty ponoszone przez drukarzy, cena dla odbiorcy – miało się zmienić za sprawą Marcina Lutra.

Swoje dziewięćdziesiąt pięć tez o odpustach Luter wydrukował zapewne w warsztacie Johanna Rhau-Grunenberga, który obsługiwał wittenberski uniwersytet. Augustinianin wielokrotnie wcześniej i później korzystał z tej drukarni – innej zresztą w 1517 roku w mieście nie było – i równie wiele razy narzekał na jakość oraz tempo jej pracy. Rhau-Grunenberg miał tylko jeden rodzaj czcionek, co sprawiało, że drukowanego u niego tekstu nie dawało się w żaden sposób zróżnicować i uatrakcyjnić, ponadto łamał go automatycznie, nie dbając o estetykę i światło na stronie, popełniał też liczne błędy drukarskie i pracował bardzo powoli. Do realizacji swoich celów wydawniczych Luter potrzebował kogoś bardziej doświadczonego i wyrefinowanego w rzemiośle drukarskim, dlatego sprowadził w 1518 roku do Wittenbergi Melchiora Lottera, jednego z najbardziej renomowanych lipskich drukarzy. Co ciekawe, Luter nie pozwolił jednak upaść zakładowi Rhau-Grunenberga i stale zlecał mu część – zwykle prostszych – prac drukarskich. Także w późniejszych latach, kiedy w Wittenberdze konkurowało już ze sobą kilka drukarni, sprawiedliwie dzielił między nie swoje zlecenia, co przyspieszało druk, na czym zależało autorowi tez o odpustach, i dawało wszystkim drukarzom godziwy zarobek. Luter znał się na rzemiośle drukarskim i systematycznie (nawet codziennie) doglądał postępów w drukowaniu swoich prac. O tym, jak skrupulatnie nadzorował druk własnych dzieł, możemy dowiedzieć się chociażby z listów, które zachowały się z okresu jego przymusowego pobytu na zamku w Wartburgu. Z konieczności swoje zalecenia – dotyczące formatu, czcionki, objętości publikacji oraz tego, komu zlecać druk – przekazywał wtedy współpracownikom na piśmie. Co więcej, jak pisze Andrew Pettegree,

» [Luter – A. M.-W.] miał sprecyzowane wyobrażenie, jak powinny wyglądać jego książki i narzucał wysokie standardy. Przede wszystkim rozumiał rolę estetyki publikacji. Zdawał sobie sprawę, że jakość i wzornictwo drukowanego dzieła prezentującego jego naukę także niosą komunikat na temat jego autorytetu i prawdy¹².

Stąd właśnie powstał pomysł współpracy z nadwornym malarzem elektora saskiego Lucasem Cranachem starszym, który stał się z czasem nie tylko współpracownikiem, ale też bliskim przyjacielem Marcina Lutra oraz autorem najbardziej

11 Zob. *ibidem*, s. 176–177.

12 *Ibidem*, s. 9.

znanych, ikonicznych dziś dla reformacji obrazów – w tym portretów teologa i jego żony – a który zrewolucjonizował wygląd drukowanych broszur i książek. Lucas Cranach starszy był wybitnym artystą swojej epoki, wybitne były także tworzone przez niego drzeworyty służące do ilustrowania książek i broszur czy drukowania afiszy. Wcześniej dzieła ilustratorskie tej klasy pojawiały się na kartach najbardziej luksusowych i najdroższych woluminów, dzięki Cranachowi te wyjątkowo skomponowane, nasycone treścią¹³ ilustracje były dostępne dla każdego nawet w tanich, broszurowych wydaniach dzieł reformacyjnych. Poza tym malarz dokonał w swoich pracach czegoś, co można nazwać – posługując się współczesnym terminem zaczerpniętym z popularnego edytora tekstu – zmianą orientacji z poziomej na pionową:

» Przed nim w historii sztuki najkorzystniejsze efekty osiągnęto w przedstawieniach narracyjnych, umieszczając je w formacie krajobrazu, gdzie historia mogła toczyć się linearnie na całej rozpiętości płótna. Książka narzucała format portretowy. [...] Było to specyficzne wyzwanie w historii sztuk wizualnych¹⁴.

Cranach nie traktował tej „pionowej orientacji” zamawianych u niego ilustracji jako niedogodności, tylko świadomie tak właśnie komponował swoje prace. W szczególny sposób odmienił także wygląd strony tytułowej książek. W czasach, kiedy niektórzy drukarze nie ozdabiali ich wcale, a ci bardziej nowatorscy dodawali kilka ornamentacyjnych elementów odbijanych z osobnych bloczków drukarskich, Cranach zaproponował drukowanie winiety z jednego drzeworytu, na którym motywy ilustracyjne niczym szeroka rama otaczały pustą przestrzeń w centrum, pozostawioną na tytuł i nazwisko autora. Było to rozwiązanie nowatorskie, zapewniające zintegrowanie tekstu z elementami dekoracyjnymi. W ten sposób artysta stworzył rozpoznawalny styl i charakterystyczną stronę wizualną reformacyjnych druków, które z czasem coraz bardziej się do siebie upodabniały. Dzięki temu odbiorcy mogli je łatwo rozpoznawać wśród innych publikacji na stoiskach księgarskich, a to przekładało się na ich komercyjny sukces¹⁵.

Kolejną zmianą wymuszoną przez Lutera na rzemiośle drukarskim stało się tempo prac, przyspieszenie obiegu publikacji, a co za tym idzie – rozprzestrzeniania się idei

13 Jest to o tyle istotne, że w ten sposób Luter i jego zwolennicy trafiali ze swoim przesłaniem także do ludzi w ogóle nieumiejących czytać, którzy „czytali” Cranacha, jak choćby jego najpopularniejszy cykl ilustracji do Apokalipsy: *Bestia, która wydała wojnę dwóm świadkom, Bestia, z której ust wychodzą ropuchy, Nierzędnicza babilońska*.

14 A. Pettegree, *Marka Luter...*, s. 193–194.

15 Zob. *ibidem*, s. 192.

reformacyjnej. Publikowane przez niego teksty były narzędziem wojny propagandowej: reformator wielokrotnie odpowiadał drukiem na decyzje rozmaitych instancji kościelnych (w tym papieża) w swojej sprawie, wchodził w polemikę z oponentami, odnosił się do bieżących wydarzeń. Nie mógłby tego robić, posługując się kilkusetstronicowym tomem, którego wydanie zajmowało rok. Przyspieszenie tempa publikowania swoich prac Luter osiągnął na dwa sposoby. Przede wszystkim drastycznie skrócił teksty – dwadzieścia dwie spośród wspomnianych już czterdziestu pięciu jego prac wydanych w latach 1518–1519 liczyło nie więcej niż osiem stron. Takie broszurki mogły być drukowane w ciągu zaledwie kilku dni. Inwestycja drukarzy w papier potrzebny do ich wydrukowania była niewielka, popyt ogromny, sprzedaż zagwarantowana, a zatem zwrot kosztów i zysk pewny. W przypadku większych zleceń kaznodzieja dzielił je między kilka drukarni, normalną praktyką były także w owych czasach przedruki w wydawnictwach w odległych nawet miastach, co również przyspieszało obieg różnych prac. O tym, że rzeczywiście planował swoje publikacje tak, żeby jak najszybciej mogły dotrzeć do jak największej liczby odbiorców, świadczą jego polecenia zawarte w listach pisanych na zamku w Wartburgu, jak choćby taki fragment: „Niech to jednak będzie tłoczony *in folio*, czcionkami Lottera, bo to duża książka. Chcę ją podzielić na ćwierci, między kwartały roku, aby nie była zbyt ciężka ani zbyt kosztowna”¹⁶. Zaproponowane przez Lutra w tym przypadku rozwiązanie okazało się korzystne zarówno dla autora (przyspieszało druk jego dzieła), drukarza (nie wymagało dużych nakładów), jak i czytelnika (koszt zakupu książki był w ten sposób rozłożony na raty).

Oczywiście katolicy również korzystali z możliwości, jakie dawał druk – drukowali biblie, ale też modlitewniki, prace dewocyjne, podręczniki dla seminariów, literaturę wyznaniową i broszury dla świeckich, a także – najbardziej dochodowe – listy odpustowe¹⁷. Jednak w tej konkurencji strona katolicka wyraźnie przegrywała – Luter pisał zdecydowanie więcej niż jego oponenti, żaden autor wierny papieżowi nie był tak poczytny, nie publikował tak dużo i nie osiągał takich nakładów. Wojnę na broszury, najbardziej intensywną w latach 1521–1525, Luter i jego współpracownicy – Filip Melanchton, Jan Bugenhagen, Justus Jonas i wielu innych – wygrywali

16 Cyt. za: *ibidem*, s. 172.

17 Zob. E. Sojka, „Trzeba pytać prostego człowieka i patrzeć mu na gębę” – rewolucja językowa Reformacji: w tłumaczeniu, szkole, druku, w: Ł. Barański, M. Hintz, J. Sojka, *Reformatory*, Bielsko-Biała 2013, s. 78. Na ironię zakrawa, że najbardziej intrygantnym przedsięwzięciem był druk listów odpustowych potwierdzających uzyskanie odpustu. Taki certyfikat zajmował tylko jeden arkusz papieru, zadrukowany jednostronnie. Drukarz pracował dla jednego zleciennodawcy i nie musiał się martwić dystrybucją, miał pozostawić wolne miejsce przeznaczony na odręczne wpisanie nazwiska osoby, która odpust zdobyła. Drukowano takie świadectwa odpustowe w tysiącach egzemplarzy, szczególnie przed każdą większą planowaną przez Kościół akcją sprzedaży odpustów – np. w trakcie przygotowań do wojny z Turcją (A. Pettegree, *Marka Luter...*, s. 79–80).

w stosunku dziesięć do jednego¹⁸. Ich sojusznikiem w tej wojnie stali się bez wątpienia drukarze, choć wielu z nich nie opowiadało się ideologicznie czy religijnie po żadnej ze stron sporu i przyjmowało zlecenia od obu. Ówczesni drukarze nie byli prostymi rzemieślnikami, przeciwnie, byli to ludzie wykształceni, obcy, znający języki, to do nich należało rozpoznanie, który autor czy tytuł wart jest wydania i daje nadzieję na zysk. Nietrudno zaś było się zorientować, że bardziej dochodowe okazywały się te zlecenia, które pochodziły od Lutra i jego współpracowników. Wysokość nakładów, szybkość, z jaką wyprzedawały się kolejne publikacje, zapotrzebowanie na dodruki i nowe tytuły to łatwo mierzalne wskaźniki popularności idei reformacyjnych, która dla branży drukarskiej przekładała się na zysk. Pisma katolików takiego zysku nie gwarantowały – nie budziły zainteresowania, nie prowokowały do debaty, większość doczekała się tylko jednego wydania lub w ogóle nie udało się ich opublikować. Warto również zaznaczyć, że w krajach niemieckich drukarzom nie groziły – jak pisze Andrew Pettegree – „prawie żadne lub w ogóle żadne represje”¹⁹ za drukowanie dzieł heretyków. Cesarstwo niemieckie składało się z ogromnej liczby autonomicznych podmiotów politycznych – księstw, wolnych miast, dóbr kościelnych – z których każdy posiadał odrębne prawa. Co w jednym miejscu było zakazane, w innym okazywało się dozwolone, a drukarze, doskonale zorientowani w tej gmatwaninie lokalnych jurysdykcji, nie musieli też ogłaszać, które publikacje wychodzą akurat z ich warsztatów, zaś produkcja książek była tak zdecentralizowana, że nie dawało się jej kontrolować.

Ogromny sukces rynkowy wydawnictw reformacyjnych przyczynił się do rozwoju całej branży drukarskiej. Zakładanie kolejnych warsztatów pobudzało powstawanie nowych tłocznii papieru, księgarni i targów książki, rozwój transportu – rodził się nowoczesny rynek książki. Widać to wyraźnie na przykładzie Wittenbergi – miasta, w którym w 1517 roku działał zaledwie jeden kiepski warsztat drukarski, a które do końca XVI wieku miało się stać stolicą drukarstwa²⁰. Do czasów reformacji papiernie i drukarnie rozwijały się w krajach europejskich podobnie – prężnie tam, gdzie istniały zamożne dwory, uniwersytety i ośrodki handlu. Ponieważ jednak – jak to ujęła Elisabeth L. Eisenstein – „fortuny drukarzy topniały w regionach, gdzie początkowo perspektywy wydawały się znakomite, a rosły w mniejszych, mniej ludnych państwach, gdzie korzenie zapuściła religia zreformowana”²¹, z czasem drukarze zaczęli przenosić swoje warsztaty w miejsca, gdzie istniał potencjalny rynek zbytu (czyli coraz większe masy umiejących czytać i pisać oraz zainteresowanych

18 Zob. *ibidem*, s. 248.

19 *Ibidem*, s. 257.

20 Zob. *ibidem*, s. 324.

21 E.L. Eisenstein, *Revolucja Gutenberga*, s. 165.

książką odbiorców) oraz większa wolność druku²². W dłuższej perspektywie czasowej rozwijający się przemysł drukarski stał się znaczącą częścią gospodarki krajów protestanckich, a coraz bardziej popularne i powszechnie dostępne, coraz lepszej jakości i coraz tańsze książki przyczyniły się w tych krajach do upowszechnienia wykształcenia.

Ważną, choć mniej widoczną zmianą dokonaną przez Marcina Lutra na rynku książki był styl pisania. Świadomie decydując się na publikowane kilkustronicowych zaledwie broszur oraz wychodząc ze swoimi publikacjami poza grono naukowców-teologów, kierując je – jakbyśmy dziś powiedzieli – do masowego odbiorcy, Luter musiał zmienić styl pisania na zwięzły, klarowny i przystępny. Jak ujął to Andrew Pettegree: „w epoce, która ceniła długą i drobiazgową ekspozycję, złożoność oraz powtórzenie, Luter instynktownie dostrzegł wartość lakonicznego formułowania myśli”²³. Był człowiekiem gruntownie wykształconym, erudytą znakomicie posługującym się zarówno łaciną, jak i językiem niemieckim, natomiast nie pisał i nie publikował po to, by błyszczeć erudycją i wykształceniem, ale po to, by być czytany i zrozumianym przez możliwie szerokie grono odbiorców. Jak na XVI wiek było to podejście nowatorskie, szybko jednak jego zwięzły, przejrzysty i przystępny przez swoją obrazowość styl stał się – szczególnie w obszarze kultury niemieckojęzycznej – naśladowanym przez innych autorów wzorem.

Prawdziwą rewolucją było jednak odejście przez Marcina Lutra od publikowania po łacinie. Idea ta miała swoje zarówno teologiczne, jak i czysto praktyczne uzasadnienie. Według reformatora wierni powinni obcować ze Słowem Bożym bez pośrednictwa księży i zinstytucjonalizowanego Kościoła, po prostu czytając Biblię. W tym celu musieli po pierwsze umieć czytać, a po drugie potrzebowali zrozumiałego dla siebie tekstu – stąd pomysł przetłumaczenia najpierw Nowego, a potem Starego Testamentu na język niemiecki. Wbrew obiegowym opiniom nie był to pierwszy przekład Biblii na ten język, tłumaczenie dokonane przez Marcina Lutra było natomiast bez wątpienia nowatorskie i miało odegrać fundamentalną rolę w rozwoju kultury niemieckiej. W przeciwieństwie do wcześniejszych przekładów, których intencją było pozostawanie jak najbliżej Wulgaty – średniowiecznej, łacińskiej wersji Biblii – zamiarem Lutra stało się przede wszystkim opracowanie tekstu zrozumiałego dla każdego odbiorcy, niezależnie od jego stanu, zawodu czy wykształcenia. Świadczy o tym dobór słownictwa (bardzo plastycznego, często odnoszącego się do ówczesnej codzienności), wprowadzenie neologizmów, które

22 W tym samym czasie w krajach katolickich nadal traktowano książkę jak artykuł luksusowy, upierano się przy pisaniu po łacinie, a Kościół katolicki stale utrzymywał *Indeks ksiąg zakazanych* (który notabene był swoistym przewodnikiem wydawniczym dla drukarzy protestanckich i reklamą gwarantującą im zyski) oraz wprowadził instytucję *imprimatur*.

23 A. Pettegree, *Marka Lutra...*, s. 17.

bardziej adekwatnie i przystępnie oddawały sens tłumaczonego tekstu²⁴, unikanie niezrozumiałych szerzej regionalizmów czy stosowanie pisowni przyjętej przez kancelarię cesarską²⁵. Dzięki temu nie tylko Biblia stała się bardziej dostępna, ale także nobilitowany został język lokalny, co przerwało dominację łaciny jako medium spraw wielkich – liturgii, nauki, polityki. Przetłumaczona na niemiecki Biblia pozwalała nie tylko na nowy sposób uczestnictwa w wierze, ale dla wielu była elementarzem, zachęty zaś do regularnego jej studiowania przyzwyczajają do obcowania z książką. Ten przekład Biblii miał jeszcze jeden nieprzewidziany wówczas, a z perspektywy czasu niezwykle istotny dla kultury niemieckiej skutek. Miśnieńsko-saksońska odmiana niemczyzny, którą posługiwał się Luter, stała się podstawą literackiej, ogólnie obowiązującej wersji języka niemieckiego, która wykształciła się w ciągu następnych stuleci. Z jednej strony Luter jest więc obwiniany o wywołanie głębokiego, przez setki lat dramatycznego w skutkach podziału krajów niemieckich na protestanckie i katolickie, z drugiej strony zaś zapoczątkował proces odwrotny – tworzenie się narodu niemieckiego, którego spójnią był właśnie język²⁶. Także własne publikacje, zwłaszcza od czasu, gdy propagandowa walka z Kościołem katolickim się nasiliła, reformator chciał uczynić bardziej przystępnymi dla swoich zwolenników, dlatego też własne kazania, pamflety, broszury i książki zaczął pisać w języku narodowym. Starał się również o sprawach skomplikowanych pisać prosto. Pozwoliło mu to wyjść ze swoim przekazem poza wąski krąg wykształconych teologów i kierować się bezpośrednio także do niższych warstw społeczeństwa. Dzięki temu nowe idee rozprzestrzeniały się na niespotykaną wcześniej skalę, ale i rynek zbytu dla publikacji reformacyjnych ogromnie się zwiększył²⁷.

Aby obcować ze Słowem Bożym bez pośrednictwa księży, wierni musieli też – a w zasadzie przede wszystkim – umieć czytać. Luter doskonale zdawał sobie sprawę, że edukacja jest warunkiem koniecznym rozprzestrzeniania się i ugruntowania idei reformacyjnych. Także do tego zadania podszedł dwutorowo: z jednej strony opracowując potrzebne materiały dydaktyczne, z drugiej – zalecenia dotyczące tworzenia

24 Np. *Nächstenliebe* – miłość bliźniego, czy *kleingläubig* – małej wiary. Słowa te, podobnie jak liczne oryginalne związki frazeologiczne zaproponowane przez Lutera, na trwałe weszły do języka niemieckiego (E. Sojka, „Trzeba pytać prostego człowieka i patrzeć mu na gębę”..., s. 71–72).

25 Zob. *ibidem*. Warto przy okazji wspomnieć, że w Kościele katolickim także podejmowano próby tłumaczenia Biblii na języki narodowe, jednak zarzucono je, by ostatecznie na soborze trydenckim uznać Wulgatę za wersję obowiązującą. Jednocześnie ograniczono studia nad wcześniejszymi tekstami greckimi i hebrajskimi, tak więc Wulgata była krytykowana za słaby przekład przez ówczesnych uczonych i erudyków oraz niedostępna dla większości wiernych nieznających łaciny.

26 Zob. E. Sojka, „Trzeba pytać prostego człowieka i patrzeć mu na gębę”..., s. 71–72.

27 Zob. A. Pettegree, *Marka Luter...*, s. 8. Stanowisko Kościoła katolickiego było odwrotne, jak to ujmował franciszkanin Thomas Murner: „Spraw wiary nie powinno się roztrząsać wobec nieuczonego ludu”, a ewentualną dyskusję o odpustach „należało prowadzić po łacinie, w języku debaty akademickiej” (cyt. za: *ibidem*, s. 256).

i utrzymywania szkół. Wiele dzieł Marcina Lutra miało charakter edukacyjny, na przykład napisany przez niego krótki podręcznik modlitewny *Betbuehleim* czy wstęp do *Deutsche Messe*, jednak fundamentalną rolę w szerzeniu luteranizmu odegrały *Duży* i *Mały katechizm*, których zadaniem stało się objaśnianie podstaw wiary osobom wstępującym do Kościoła, zarówno dzieciom, jak i dorosłym. *Duży Katechizm* przewidziano jako pomoc dla osób nauczających wiary – duchownych i rodziców, których rola miała być w edukacji religijnej dzieci dużo bardziej aktywna niż ta przewidziana przez Kościół katolicki – *Mały katechizm* był zaś podręcznikiem religii dla dzieci. Luter i jego współpracownicy przygotowali także nowatorskie pomoce dydaktyczne: dla przykładu *Mały katechizm* drukowano nie tylko w formie książki, ale też tablicy ściennej czy tekstu do nauki łaciny i niemieckiego, który pozwalał łączyć przyswajanie języka z nauką religii²⁸. Oba katechizmy zostały przetłumaczone na wiele języków i wydrukowane w niezliczonych kopiach w całej Europie.

Osobnym wyzwaniem stało się upowszechnienie edukacji. W średniowieczu dzieci ludzi zamożnych i uprzywilejowanych – szlachty, arystokracji, patrycjuszy miejskich – uczono w domach, indywidualnie i tak miało pozostać. Miejscem podstawowego kształcenia pozostałych były szkoły przyklasztorne, które zniknęły wraz z rozwiązaniem przez reformację zakonami. Zamiarem Lutra było zastąpienie ich szkołami utrzymywanymi przez gminy²⁹, a także zmiana (mówiąc dzisiejszym językiem) programu i metod nauczania. W gminach zreformowanych rozpoczęto zakładanie tak zwanych szkół niemieckich, których program nauczania był zorientowany bardziej praktycznie oraz oparty na języku niemieckim. Szkoły te odchodziły od metod znanych z placówek przyklasztornych, czyli powtarzania zadanych treści aż do ich zapamiętania, a wracały do wzorców antycznych – tłumaczenia i rozumienia³⁰. Warunkiem upowszechnienia edukacji była także zmiana nastawienia rodziców wobec idei posyłania dzieci do szkół. Luter zdawał sobie sprawę, że szczególnie w rodzinach chłopskich jest to uznawane za kosztowną fanaberię, a dzieci potrzebne są do pomocy w codziennej pracy. Dlatego z jednej strony zachęcał rodziców – jak choćby w rozpowszechnianym drukiem *Kazaniu o powinności posyłania dzieci do szkół*³¹ – z drugiej obligował władze świeckie do egzekwowania tego obowiązku: w liście do księcia Jana z 1526 roku pisał na przykład, że to książę ma być „najwyższym opiekunem młodzieży”³² i przejąć niektóre

28 Zob. *ibidem*, s. 306.

29 Broszura Lutra *Do radnych wszystkich miast niemieckich, że powinni zakładać i utrzymywać szkoły chrześcijańskie* była jedną z najszerzej rozpowszechnianych jego prac, ukazało się jedenaście wydań w ośmiu różnych miastach (A. Pettegree, *Marka Luter...*, s. 311).

30 Zob. E. Sojka, „Trzeba pytać prostego człowieka i patrzeć mu na głowę”..., s. 74–76.

31 Zob. A. Pettegree, *Marka Luter...*, s. 308.

32 *Ibidem*, s. 307.

zobowiązania niesumiennych rodziców³³. Kolejną fundamentalną zmianą w sferze edukacji było objęcie nauczaniem dziewczynek. Powszechna edukacja kobiet okazywała się niezbędna nie tylko w modelu religijności, jaki propagował Luter – świadomego chrześcijaństwa – ale także dla zrealizowania jego wizji rodziny i nowej roli w niej kobiety³⁴. Warto w tym miejscu podkreślić również, że programy szkół dla chłopców i dla dziewcząt były bardzo zbliżone³⁵, co w krajach katolickich jeszcze wiele setek lat później nie będzie oczywistością.

Nowatorskie i śmiałe plany ustanowienia powszechnego systemu kształcenia, formułowane przez Lutra i Melanchtona, przyniosły dalekosiężne skutki. Do końca wieku XVI szkoły powstały nawet w niewielkich osiedlach we wszystkich krajach niemieckich, które przyjęły luteranizm. W samej tylko Wirtembergii w pięciuset dwunastu istniejących gminach działało czterysta jeden szkół, czyli szacunkowo jedna szkoła przypadała na tysiąc osób³⁶. Rozwiązania wypracowane przez Lutra i Melanchtona w dziedzinie edukacji weszły na stałe do regulacji prawnych dotyczących funkcjonowania kościołów zreformowanych – zarówno tych przyjmowanych przez władze (ustawy kościelne), jak i tych ustalanych przez gminy (tak zwane porządki kościelne) – miast i krajów niemieckich. Ten model rozpowszechnił się także w pozostałych krajach europejskich, w których zwyciężyła reformacja. Efekty tych zmian kumulowały się przez dziesięciolecia, a nawet przez setki lat, przynosząc szybszą alfabetyzację, obowiązkową edukację jednakową dla chłopców i dziewczynek, wyrównanie poziomu edukacji w miastach i na wsiach, przeniesienie obowiązku zapewnienia edukacji i nadzorowania szkolnictwa na władze świeckie. Można stwierdzić, że takim odroczonego efektem był głęboko zakorzeniony w kulturze szacunek do wykształcenia i zawodu nauczyciela, choć z drugiej strony także większa akceptacja dla ingerencji państwa w sferę wychowania dzieci, obserwowana w krajach protestanckich.

Można również śmiało zaryzykować tezę, iż Marcin Luter był jednym z prekursorów dziennikarstwa, a broszury reformacyjne – uznać za przedostatni etap na drodze do powstania regularnej prasy. Luter nie tylko zmienił styl pisania na typowy dla wypowiedzi dziennikarskich i świadomie kierował swój przekaz do jak

33 Najbliższy współpracownik Lutra Filip Melanchton pisał zaś w innym miejscu, że państwo ma ogrywać w tym zakresie rolę „wspólnego ojca” (*ibidem*).

34 W przeciwieństwie do katolicyzmu, który za wzorzec świętości stawiał życie klasztorne i pozostawanie w celibacie, luteranizm za naturalną powinność wiernych uznawał założenie rodziny i realizowanie się w codziennych obowiązkach. Role w takiej rodzinie były bardziej partnerskie (wzór stanowiła tu rodzina samego Lutra, którego żona, była mniszka Katarzyna Bora sprawnie zarządzała gospodarstwem domowym – licząc dzieci, czeladź, gości i studentów męża mieszkających „na stacji” przy jego rodzinie, obejmowało ono nieraz kilkadziesiąt osób – oraz majątkiem), a kobieta miała umieć zająć się finansami rodziny i przede wszystkim wychowaniem i religijną edukacją dzieci, do czego wykształcenie było niezbędne.

35 Zob. A. Pettegree, *Marka Luter...*, s. 311.

36 Zob. *ibidem*, s. 310.

największej liczby odbiorców. Mniejszy format i objętość druków ulotnych oraz ujednolicona, rozpoznawalna szata graficzna reformacyjnych broszur to przecież krok w stronę nowoczesnych gazet mających stałe winiety. Także tempo druku, odpowiadanie publikacją na publikację czy dzielenie większych tekstów na cztery części, które miały się ukazywać co kwartał, zbliżają druki reformacyjne do klasycznej prasy, od której wymagamy regularności. Luter doceniał również znaczenie ilustracji i oddziaływania obrazem, a ponadto celowo obniżał cenę publikacji, by maksymalnie poszerzyć krąg ich odbiorców³⁷.

Pokłosiem wojny na broszury prowadzonej przez Lutra i jego zwolenników było powstanie z czasem prasy zaangażowanej, wykorzystywanej w konfliktach politycznych, służącej nie tylko do informowania, ale także do kształtowania i mobilizowania opinii publicznej³⁸. Prasy będącej forum dyskusji, platformą rywalizacji oraz narzędziem identyfikacji i organizacji w obrębie poszczególnych grup społecznych³⁹. Zwracają na to uwagę Daniel C. Hallin i Paolo Mancini, poszukując podobieństw w systemach medialnych współczesnych państw europejskich. Według obu badaczy:

» Ta funkcja prasy wyraźnie przyczyniała się do uzyskania wysokich wskaźników czytelnictwa w krajach Europy Północnej i Środkowej oraz do centralnej roli prasy w życiu społecznym. Daleko sięgające korzenie historycznych grup religijnych, etnicznych i ideologicznych, intensywność starć pomiędzy nimi oraz siła tworzonych przez nie instytucji sprzyjały rozwojowi prasy, która docierała do niemal wszystkich członków tych grup, czytanie gazet było bowiem głównym elementem przynależności do poszczególnych społeczności religijnych, politycznych i / lub etnicznych⁴⁰.

37 O skutkach zmian zachodzących w okresie reformacji w rozwoju prasy pisze też cytowany tu wielokrotnie Pettegree: „Drukarze, którzy dzięki Lutrowi dotarli do nowych odbiorców, nie mieli zamiaru pozwolić, by rynek nowości zniknął, zasilali go więc, drukując inne, sensacyjne doniesienia: wieści na temat bitew, poczynań władców, kataklizmów, spektakularnych zbrodni czy cudownych objawień. Wcale nie dziwi, że największy popyt na tego rodzaju broszury notowano nie gdzie indziej, jak w ojczyźnie Lutra. Te pisemka były uderzająco podobne do reformacyjnych *Flugschriften*: tak jak reformacyjne broszury wychodziły w poręcznym formacie *quarto* i zajmowały cztery lub osiem stron druku. Rodzące się dziennikarstwo korzystało z jeszcze jednej formuły, która rozwinęła się dzięki reformacji, a mianowicie ilustrowanego druku w dużym formacie. Podobnie jak słynne polemiczne grafiki promujące ruch religijny Lutra te wydawnictwa afiszowe korzystały z wysoko rozwiniętej niemieckiej tradycji drzeworytnictwa, które na tym obszarze stało na najwyższym technicznym i artystycznym poziomie w Europie” (*ibidem*, s. 387).

38 Zob. D.C. Hallin, P. Mancini, *Systemy medialne. Trzy modele mediów i polityki w ujęciu porównawczym*, tłum. M. Lorek, Kraków 2007, s. 153–154.

39 Zob. *ibidem*, s. 156.

40 *Ibidem*, s. 155–156.

Traktowanie prasy jako symbolu przynależności do konkretnej grupy społecznej manifestuje się w – powstałym oczywiście setki lat później, ale obserwowanym do dziś w Niemczech – zwyczaju prenumerowania gazet. Często są to nawet dwa tytuły – periodyk należący do integrującej lokalną społeczność *Heimatpresse*⁴¹ oraz ogólnokrajowy dziennik, z którego orientacją czytelnik się identyfikuje.

Zmiany zaproponowane przez Lutra, wprowadzane potem konsekwentnie przez niego samego, jego zwolenników i następców, były w wielu obszarach rewolucyjne. Co więcej, w ciągu pięciuset lat, które upłynęły od opublikowania słynnych dziewięćdziesięciu pięciu tez przeciwko odpustom, skutki tych zmian kumulowały się i wzmacniały na zasadzie synergii. Jak pisze Elizabeth L. Eisenstein, „skutki o charakterze lokalnym i przemijającym zmieniły się w rozległe i trwałe”⁴², a „przepaść pomiędzy protestantami a katolikami powiększyła się znacznie, dając początek przeciwstawnym kulturom laickim i obyczajowościom”⁴³. W efekcie kraje protestanckie i kraje katolickie na kontynencie europejskim – nie mam tu na myśli krajów, których obywatele są dziś w większości protestantami czy katolikami, tylko takie, których kultura została historycznie ukształtowana przez protestantyzm bądź katolicyzm – różnią się od siebie znacznie w sferze kulturowej, gospodarczej, politycznej czy społecznej. Oczywiście niemożliwe jest w badaniach zjawisk społecznych, zwłaszcza rozgrywających się w tak długim czasie, wskazanie wąskiego ciągu przyczynowo-skutkowego od przyczyny A (na przykład: reformacja) do skutku B (istniejące współcześnie różnice i podobieństwa w funkcjonowaniu mediów w poszczególnych krajach europejskich). Można natomiast śmiało wskazywać na czynniki, które zapoczątkowały, a potem wzmacniały pewne procesy, które po pięciuset latach – nie bez równoległego wpływu także innych zmiennych – zaowocowały widocznymi różnicami⁴⁴. Taką obserwowalną różnicą jest przede wszystkim inne uczestnictwo w kulturze pisma⁴⁵ oraz

41 Wskazuje na to również popularność tzw. *Heimatpresse*, czyli lokalnych gazetek o bardzo małym nakładzie, które były potęgą niemieckiego rynku prasowego do drugiej wojny światowej.

42 E.L. Eisenstein, *Rewolucja Gutenberga*, s. 150.

43 *Ibidem*, s. 151.

44 Klasycznym przykładem – skoro o badaniach skutków reformacji tu mowa – jest praca Maxa Webera *Etyka protestancka a duch kapitalizmu* z 1904 r.

45 Termin ten autorzy raportu o stanie czytelnictwa w Polsce definiują następująco: „Kultura pisma to wszelkie praktyki, które wymagają czytania i pisania, a także zdobywania tekstów, wiedzy o nich bądź kompetencji niezbędnych do korzystania z nich. To definicja pod pewnymi względami szeroka (uwzględnia na przykład hybrydyczne praktyki związane z korzystaniem z Internetu), a pod innymi wąska (obejmuje wyłącznie praktyki – czytanie książek jest elementem kultury pisma, ale sama książka już nie). Uczestnikiem tak rozumianej kultury pisma jest osoba, która przynajmniej od czasu do czasu coś czyta i / lub pisze” (I. Koryś et al., *Stan czytelnictwa w Polsce w 2016 roku*, Warszawa 2017, s. 4).

w kulturze książki⁴⁶ w krajach, w których reformacja zwyciężyła i tych, w których utrzymał się katolicyzm. Rozwój branży drukarskiej spowodował większą dostępność publikacji, ich coraz lepszą jakość, większe nakłady i niższe ceny. Postępująca alfabetyzacja, powszechna edukacja chłopców i dziewcząt, zachęcanie do codziennej lektury wychowywały rzesze kolejnych czytelników, jednocześnie wykształceni ludzie potrzebowali coraz większej ilości książek, a rynek odpowiadał na wzrastający popyt. „Nowo powstałe media drukowane zaczęły służyć jako środek wyrazu dla rywalizujących z sobą struktur politycznych i religijnych o daleko sięgających korzeniach historycznych”⁴⁷. Książki i druki ulotne oraz powstała później prasa stały się narzędziem sporu, forum ścierania się poglądów, oczekiwano tego później od kolejnych powstających i upowszechniających się mediów. U odbiorców wykształciło to przeświadczenie, że media powinny być nie tylko dostarczycielem informacji i rozrywki, ale też platformą debaty publicznej, oraz wiarę w misję publicznych mediów i w etos zawodu dziennikarza⁴⁸. Cytowani już Hallin i Mancini idą w swoich wnioskach jeszcze dalej, twierdząc iż:

» protestantyzm nie tylko przyczynił się do rozpowszechnienia piśmiennictwa, a tym samym do rozwoju mediów masowych, lecz także stał się pionierem zastosowań mediów drukowanych jako narzędzia wsparcia religijnego, a co za tym idzie, także politycznego i społecznego [...]. Wzorce dyskursywne zostały przeniesione ze sfery religijnej do laickiej sfery publicznej, co doprowadziło do wykształcenia się modelu kultury ceniącej lekturę, krytyczne myślenie, umiejętność przekazywania i obrony swoich argumentów⁴⁹.

Kiedy mówimy o skutkach reformacji, mamy na myśli przede wszystkim rozłam Kościoła katolickiego, głębokie zmiany dotyczące religii i teologii oraz zmiany modelu władzy w państwach europejskich, w tym zależności między władzą świecką i kościelną. Warto pamiętać o głębokich przeobrażeniach kulturowo-społecznych rozpoczętych przez rozwój nowych form komunikowania, druku i rynku książki, kultury czytelnictwa, powszechnej edukacji, tradycji debaty publicznej. Efekty tych przemian, nawarstwiający się przez wieki, widoczne są do dziś.

46 Kultura książki to coś więcej niż czytelnictwo; jej badacze analizują nie tylko, ile książek czyta i kupuje statystyczny mieszkaniec danego kraju, ale też: czy ma książki w domu i dlaczego, czy korzysta z bibliotek, pożycza książki od znajomych i znajomym, czy chodzi na targi książki i spotkania z autorami, czy uważa książkę za atrakcyjny prezent itp.

47 E.L. Eisenstein, *Rewolucja Gutenberga*, s. 146–147.

48 Zob. D.C. Hallin, P. Mancini, *Systemy medialne...*, s. 153.

49 *Ibidem*, s. 154.

BIBLIOGRAFIA

- Barański Ł., Hintz M., Sojka J., *Reformatory*, Bielsko-Biała 2013.
- Burschel P. et al., *Der Luthereffekt: 500 Jahre Protestantismus zwischen den Kulturen der Welt*, Berlin 2017.
- Dietrich V.-J., *Martin Luther. Sein Leben und seine Zeit*, München 2008.
- Eisenstein E.L., *Revolucja Gutenberga*, tłum. H. Hollender, Warszawa 2004.
- Hallin D.C., Mancini P., *Systemy medialne. Trzy modele mediów i polityki w ujęciu porównawczym*, tłum. M. Lorek, Kraków 2007.
- Houston K., *Książka. Najpotężniejszy przedmiot naszych czasów zbadany od deski do deski*, tłum. P. Lipszyc, Kraków 2017.
- Kaufmann T., *Geschichte Reformation in Deutschland*, Berlin 2009.
- Koryś I. et al., *Stan czytelnictwa w Polsce w 2016 roku*, Warszawa 2017.
- MacGregor N., *Niemcy. Zbiorowa pamięć narodu*, tłum. T. Teszner, Poznań 2018.
- Marcin Luter i reformacja. 500 lat protestantyzmu*, „Polityka. Pomocnik Historyczny” 2017, nr 4.
- Pettegree A., *Marka Luter. Rok 1517, druk i początki Reformacji*, tłum. M. Denderski, Warszawa 2017.
- Tasak W., *Reformacja. Sukces czy porażka?*, Warszawa 2017.

SŁOWA KLUCZE: Marcin Luter, reformacja, historia prasy

ALEKSANDRA MATYKIEWICZ-WŁODARSKA

THE LUTHER EFFECT. THE INFLUENCE OF THE REFORMATION ON THE DEVELOPMENT OF PRINTED MEDIA AND COMMUNICATION

The aim of the article is to trace the consequences – often very distant in time – of the changes in the appearance, content and speed of circulation of publications initiated by Martin Luther.

Striving to reach as many people as possible with his Reformation ideas, Luther used and creatively developed the possibilities offered to him by printing with the use of movable type that had been invented shortly before then. He made his publications more attractive in terms of graphics, made them shorter, sped up their circulation, changed their style for one that was more accessible for the reader; he abandoned the usage of Latin in favour of the commonly understood German language. All of this resulted in a real boom for the publishing market – the development of the printing sector, an enormous increase in the numbers of printed brochures and books, an improvement of their quality, the development of the book market and the education of masses of recipients of the printed word. Over time, it also accelerated the circulation of information, and led to the cre-

ation of pre-journalistic forms. It was followed by an increase in literacy and the development of education – universal and uniform for both boys and girls. This had far-reaching consequences – raising the level of education of the whole society and the level of public debate, as well as encouraging a more active participation in the culture of books.

KEYWORDS: Martin Luther, consequences of the Reformation, history of printing